

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Galicja, dokładnie galicyjski Rzeszów to jest miejsce, do którego przeniesiemy się dzisiaj i którego historię będziemy zgłębiać. Będzie to możliwe dzięki niesamowitej kolekcji szklanych negatywów, które zachowały się na strychu dawnego zakładu fotograficznego. Najstarszego zakładu fotograficznego w mieście, założonego przez Edwarda a później Edwarda i Leopoldynę Janusz. Zakład nazywał się po prostu „E. Janusz”. O tym, kim byli ci fotografowie, dlaczego to miejsce jest tak ważne dla Rzeszowa, ale też dla okolic Rzeszowa, opowiada wystawa „Na szklanym negatywie: Leopoldyna i Edward Janusz”. A ja mam tę wielką przyjemność, że kuratorka tej wystawy Joanna Jęczalik jest dzisiaj waszym i moim gościem.**

JOANNA JĘCZALIK: Dzień dobry.

ALEKSANDRA GALANT: **Zanim udamy się do piwnic rzeszowskiego ratusza, żeby zobaczyć tę wystawę, to zadam ci pytanie o którym myślałam od samego początku, kiedy dowiedziałam się o tej wystawie. Mianowicie dlaczego postanowiłaś zająć się tym tematem.**

JOANNA JĘCZALIK: Zaczęło się od tego, że kilka lat temu w rozmowie z Iloną Duszą Rzeszowską, która jest prezeską Fundacji Rzeszowskiej, rozmawiałam właśnie na temat zakładu fotograficznego Edwarda Janusza. I ona coś mi wspomniała o tym, że Leopoldyna też fotografowała. I strasznie mnie to zainteresowało, bo jakby nie jest to powszechne, szczególnie w tamtym okresie aby kobiety również były fotografkami. Później usłyszałam, że jeszcze prowadziła swój własny zakład fotograficzny w Austrii, więc to w ogóle szaleństwo. Akurat byłam w takim momencie, że przygotowywałam się do pisania pracy magisterskiej. I mimo to, że miałam wybrany inny temat uznałam, że szybko go zmienię. I tak powstała moja praca magisterska na temat Leopoldyny Krause Janusz. I później, po tych kilku latach po obronie uznałam, że warto wrócić do tego tematu. Trochę tą Leopoldynę pokazać, ponieważ na tej wystawie pokazujemy Leopoldynę i Edwarda, którzy są partnerami, którzy są małżeństwem i wspólnie prowadzą zakład fotograficzny.

ALEKSANDRA GALANT: **Powiedziałam, że ten zakład fotograficzny prowadzili wspólnie, ale prawda jest taka, że ona pierwsze kroki w fotografii stawiała samodzielnie.**

JOANNA JĘCZALIK: Było to dokładnie w ten sposób, że to jej ojciec zainteresował się nowym wynalazkiem, jakim była fotografia. On... w ogóle Leopoldyna pochodzi z takiej rodziny mocno artystycznej, ponieważ jej mama zajmowała się tkactwem, tato był artystą również, rzeźbiarzem, malarzem, robił różne realizacje, na przykład do kościołów. I też ten nowy wynalazek go zainteresował bardzo. to malowanie światłem tajemnicze. I wtedy postanowił, że otworzy swój własny zakład fotograficzny. Ale coś mu chyba nie szło i uznał, że po prostu wyszkoli jedną ze swoich córek na fotografkę. Także Leopoldyna w wieku siedemnastu,

osiemnastu lat pojechała do Wiednia na praktyki fotograficzne. Tam przez pięć lat uczyła się w jednym z najlepszych zakładów fotograficznych w Wiedniu. Niestety ciężko jest ustalić, który to był zakład, ponieważ nie zachowały się żadne dokumenty czy po prostu potwierdzenie nazwy tego zakładu. Natomiast później, po tej praktyce Leopoldyna jako zawodowa fotografka wraca do Raabs i tam prowadzi z powodzeniem swój zakład fotograficzny.

**ALEKSANDRA GALANT: Jak to się stało, że drogi późniejszych partnerów, czyli Leopoldyny i Edwarda się przecięły.**

JOANNA JĘCZALIK: To jest dość myślę romantyczna historia i trochę brzmi jak z takiego hollywoodzkiego filmu. Ja sobie tak to przynajmniej kojarzę. Bo myślę, że jest to dość nietypowe, ponieważ Edward Janusz był oficerem armii austro-węgierskiej. Na początku podejrzewano, że poznali się w ten sposób, podczas właśnie stacjonowania jego oddziału w Zamku w Raabs. Natomiast pani Elżbieta Galiszewska, prawnuczka ich, Edwarda i Leopoldyny powiedziała, że krąży w rodzinie taka historia i jest ona bardzo prawdopodobna, że oni poznali się przez ogłoszenie w gazecie. Okazało się jednak, że oddział, w którym służył Edward Janusz, nie mógł w tamtym okresie stacjonować w Raabs a w okolicach Lwowa. Dlatego ta historia, o której zaraz powiem jest jeszcze bardziej prawdopodobna. A mianowicie, Edward poszukując kogoś do wspólnych rozmów na temat fotografii lub kogoś, kto pomoże mu wybrać aparat fotograficzny, bo to są takie dwie wersje, napisał ogłoszenie do gazety, które przeczytała Leopoldyna. I tak właśnie się skontaktowali i później zaczęła się ich wspólna przygoda.

**ALEKSANDRA GALANT: To jest rzeczywiście romantyczne love story, ale z drugiej strony na wystawie, na jednej z tablic czytamy o przedślubnej katastrofie.**

JOANNA JĘCZALIK: Chodzi tutaj o to, że w zakładzie Edwarda Janusza wybuchł pożar. I faktycznie część tego zakładu się spaliła i część sprzętu fotograficznego również. Ale wtedy przyszła właśnie z odsieczą Leopoldyna, która przez to, że wzięli razem ślub przeniosła część sprzętu fotograficznego ze swojego zakładu, właśnie do zakładu Edwarda do Rzeszowa.

**ALEKSANDRA GALANT: Przejdźmy zatem do wystawy. Już na samym początku wszystkich odwiedzających, wszystkich zwiedzających witają, no nie są to oryginalne szklane negatywy, ale na pewno jest to nawiązanie do nich.**

JOANNA JĘCZALIK: Dokładnie. Na wejściu jest mała instalacja, która przedstawia takie alla szklane negatywy, na których są pokazane fotografie wykonane w zakładzie fotograficznym w Rzeszowie. Są to fotografie, przedstawiające mieszkańców Rzeszowa ale również i samego Edwarda, Leopoldynę wraz z dziećmi.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

**ALEKSANDRA GALANT: To wydaje mi się, że jest duża siła tej wystawy, że my oglądamy nie tylko zdjęcia, które w tym zakładzie były wykonywane. I to wykonywane bardzo długo, bo on się zamknął chyba dopiero w latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku. Ale też widzimy fotografie fotografów. A to się dosyć rzadko zdarza.**

JOANNA JĘCZALIK: Są tutaj też zdjęcia z takich rodzinnych albumów. Więc wchodzimy w bardzo taką prywatną opowieść o tym, jak oni spędzali wolny czas, o tym jak siedzą wspólnie w ogrodzie przy stole, jak bawią się z dziećmi, jak razem się wygłupiają z nimi. Także to są bardzo takie prywatne, fajne zdjęcia, które pokazują troszeczkę naszych bohaterów z innej strony. Takiej bardziej prywatnej.

ALEKSANDRA GALANT: **Jest też sporo opisów, więc o małżeństwie można się naprawdę sporo dowiedzieć. Pojawiają się też eksponaty. Eksponaty, co możemy obejrzeć oczywiście wszystkie są związane bardzo mocno z fotografią.**

JOANNA JĘCZALIK: Są to eksponaty ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie. Eksponaty nawiązują do zakładu fotograficznego. Mamy tutaj i oryginalne szklane negatywy. Oraz kilka potłuczonych szklanych negatywów, bo te, które odnaleziono w kamienicy zakładu, na strychu tego zakładu były w różnym stanie. Część z nich po prostu nie przetrwała, więc pokazujemy te negatywy, jakby z dwóch perspektyw. Oraz oryginalne zdjęcia. Jest też kilka przedmiotów wykorzystywanych w zakładzie, jak takie różne buteleczki z laboratorium, czy na przykład kasety drewniane na negatywy.

ALEKSANDRA GALANT: **Te szklane negatywy są szczególnie cenne. Może zgodziłabyś się opowiedzieć historię, jak to się działo, że te szklane negatywy były wykorzystywane. Również dlatego, że to jest ogromna kolekcja. Z tego co wiem, to jest trzydzieści pięć tysięcy negatywów. To jest chyba jedna z nielicznych takich kolekcji w Polsce.**

JOANNA JĘCZALIK: Dokładnie. Jest to nieliczna kolekcja. Ona została podzielona na Muzeum Okręgowo w Rzeszowie oraz Galerię Fotografii miasta Rzeszowa. I te dwie instytucje dysponują właśnie tymi szklanymi negatywami.

ALEKSANDRA GALANT: **Przypuszczam, że takie pojedyncze negatywy można by w różnych miejscach znaleźć. Natomiast tutaj kolekcja, zakład istniał od roku tysiąc osiemset osiemdziesiątego szóstego do tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego pierwszego roku. To jest chyba przekrój historii tego miejsca. A do tego też pewnie zmian społecznych, artystycznych. No wszystkich zmian, jakie wtedy zachodziły.**

JOANNA JĘCZALIK: Jest to doskonałe źródło wiedzy na temat życia miasta, na temat zmian, jakie tutaj zachodziły. Nie tylko zmian urbanistycznych. A po prostu na temat ludzi, którzy tutaj mieszkali, naszych przodków.

ALEKSANDRA GALANT: **Wystawa opowiada historię lokalną, w związku z tym każdy znajdzie coś dla siebie. Ja zdradzę może trochę, że my siedzimy w części wyjątkowo kolorowej. Dlatego, że o Edwardzie i Leopoldynie mogą się też czegoś dowiedzieć najmłodszy.**

JOANNA JĘCZALIK: Dokładnie. Na tej wystawie mamy specjalną strefę dla dzieciaków. Na tej wystawie są prezentowane ilustracje oraz tekst publikacji „Edek nie od kredek, czyli o Edwardzie Januszu, fotografii geniuszu”. Jest to publikacja wydana przez Fundację Rzeszowską

w ubiegłym roku. I tutaj mamy i kolorowe ilustracje, kolaże z wykorzystaniem zdjęć archiwalnych fotografii i Edwarda i takich, które on sam wykonywał. I mamy również ten tekst publikacji. On opowiada o życiu Edwarda Janusza. O losach zakładu fotograficznego.

**ALEKSANDRA GALANT: Na koniec chciałam cię zapytać o to, kim Leopoldyna i Edward są dzisiaj w Rzeszowie. Czy mieszkańcy miasta znają ich, czy to jest taka historia głośna czy to jest coś, co jest jeszcze przed tobą, żeby to wszystko nagłośnić.**

JOANNA JĘCZALIK: Myślę, że postać Edwarda Janusza jest dobrze znana. Zakład fotograficzny „E. Janusz” również jeszcze pozostaje w pamięci niektórych mieszkańców. No bo nie są to bardzo odległe czasy. Natomiast Leopoldyna jest troszeczkę taka jeszcze zapomniana. Mało kto wie, że ona była fotografką i to fotografką profesjonalną. Natomiast z roku na rok, z projektu na projekt i z kolejnych działań, jej osoba również troszeczkę jest bardziej widoczna i myślę, że jest w świadomości mieszkańców również jest bardziej zaznaczona. I myślę, że do tego będziemy dążyć tak i ja i Fundacja Rzeszowska i również inne instytucje w Rzeszowie, ponieważ jest to bardzo inspirująca kobieta.

**ALEKSANDRA GALANT: Wystawa jest pokazywana w ramach festiwalu Wschód Kultury Europejskiej, stadion kultury w Rzeszowie. Bardzo ciekawe jest to, że to nie jest jedyna fotografka, która troszkę wychodzi z cienia, o której zaczyna się mówić więcej. Bo tutaj możemy obejrzeć też wystawę poświęconą twórczości Zofii Chomętowskiej. I myślę sobie, że to jest naprawdę wartościowe, żeby o takich kobietach, które naprawdę włożyły spory wkład w rozwój danej sztuki, tutaj akurat fotografii mówić.**

JOANNA JĘCZALIK: Tutaj akurat Zofia Chomętowska jest bardziej związana z Lublinem na pewno. I stąd na festiwalu wzięła się jej wystawa jej fotografii. Z racji tego, że właśnie w tym roku razem z innymi miastami, które biorą udział w Festiwalu Wschód Kultury, wymieniamy się różnymi wystawami. I w tym roku są to wystawy fotograficzne. Także wystawa „Na szklanym negatywie: Leopoldyna i Edward Janusz” wędruje do Lublina. I tam będzie na Festiwalu Inne Brzmienia, w czasie jego trwania. Natomiast my mamy właśnie z Lublina fotografie Zofii Chomętowskiej. Są to fotografie międzywojenne. Można przespacerować się razem z nią po mieście i zajrzeć w różne zakamarki miasta.

**ALEKSANDRA GALANT: W takim razie nie pozostaje mi nic innego, jak zaprosić wszystkich do obejrzenia wystawy „Na szklanym negatywie: Leopoldyna i Edward Janusz”. Także do wybrania się na Festiwal Wschód Kultury teraz do Rzeszowa, później do Lublina i Białegostoku. A o tej pasji do fotografii i miłości, która połączyła Leopoldynę i Edwarda opowiadała kuratorka, pomysłodawczyni tej wystawy Joanna Jęczalik.**

JOANNA JĘCZALIK: Dziękuję bardzo.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.